

Dziennik wychodzi codziennie, rano, wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.

Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „Czas”

u Krakowie:	u Państwie Austriackim (pocztą)
rocznie zła. 20	rocznie zła. 24
półrocznie „ 10	półrocznie „ 12
kwartalnie „ 5	kwartalnie „ 6
miesięcznie „ 2	miesięcznie „ 2 cen. 25

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „Czas” z DODATKIEM

u Krakowie:	u Państwie Austriackim (pocztą)
rocznie zła. 30	rocznie zła. 34
półrocznie „ 15	półrocznie „ 17
kwartalnie „ 8	kwartalnie „ 9

Na sam „Dodatek” prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWADOMIENIA, PONTESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżawy itp. za opłatą.

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnymi i inseratowymi przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycji „Czasu”.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Od Redakeyi.

Z numerem dzisiejszym pp. Abonenci dziennika **Czas z Dodatkiem**, odbiorą zeszyt kwietniowy **Dodatku miesięcznego**, zawierający następujące przedmioty:

- I. Czwarte wspomnienie o pułku lekkonnyim gwardyi Napoleona Igo, przez jenerała **Józefa hr. Załuskiego**.
- II. Zapiski ornitologiczne (XI), przez **Kazimierza hr. Wodzickiego**.
- III. Jeszcze parę myśli względem uregulowania włościńskich stosunków w Królestwie Polskiem, przez **Aleksandra Ludwiga**.
- XIV. Trachińskie Dziewice, przez **Z. Węclewskiego**.
- V. Do córki Adama, przez **Krystynę**.
- VI. Łukasz Stępel, przez **F. hr. Skarbka**.
- VII. Przegląd piśmiennictwa przez **Lucyanę Siemienkowską**.
- VIII. Ostatnie chwile Zygmunta Krasińskiego, przez **A. E. Koźmiana**.
- IX. Kronika: korespondencye: z Paryża — z Londynu — z Rzymu.
- X. Gazetka literacka.

Trzy zeszyty **Dodatku miesięcznego** stanowią tom jeden. Zeszyt kwietniowy jest zeszytem czterdziestym roku czwartego, a pierwszym tomu czternastego.

Zeszyt następny wyjdzie dnia 31 maja 1859 r. zawsze w objętości zapowiedzianej przy pierwszym ogłoszeniu, 12 do 15 arkuszy druku.

Kraków 30 kwietnia.

Manifest cesarski ogłoszony wczoraj w mieście naszym rozstrzygnął kwestyę pokoju i wojny zawieszoną w chwili postawienia *ultimatum* Sardynii. *Ultimatum* żądało od niej sprowadzenia armii na stopę pokojową i rozpuszczenia ochotników, żądało odpowiedzi stanowczej: tak albo nie. Rząd sardyński nie dał tej stanowczej odpowiedzi, nieodpowiedział więc temu żądaniu. N. Pan wydał przeto armii swojej rozkaz wkroczenia do Sardynii.

Rząd turyński udał się o pomoc do Francyi. Cesarz Francuzów stosownie do przyrzeczenia ogłoszonego w nocy *Monitora* z 5go marca, wydał rozkazy korpusom nad granicą piemoncką stojącym, i wojska francuskie przeszły na terytorium sardyńskie.

Otóż w krótkich wyrazach stanowisko wzajemne Austrii, Piemontu i Francyi w tej chwili. Stanowisko innych mocarstw w obec wypowiedzianej wojny i rozpoczętych kroków nieprzyjacielskich nie da się tak dokładnie określić. Protestacye Anglii, Rosyi i Prus na wiadomość o postawionem przez

Austrię *ultimatum*, nie doszły wiadomości publicznej. Anglia powtarza zawsze zamiar zbrojnej neutralności, odzywają się wszakże głosy powątpiewające, by takową w dalszym następstwie nieprzewidzianych dzisiaj wypadków zachować mogła. O Rosyi najsprzeczniejsze krążą wieści, podstawę atoli mają one taką tylko, jaką im dać mogą dzienniki, to jest *Times*, który utrzymuje, że Rosya zawarła przymierze z Francją, i *Constitutionnel*, który wręcz temu zaprzecza. Co się zaś tyczy rzeczywistego położenia Rosyi ze względu na ruchy wojsk, o tem zawiadomiliśmy czytelników w numerze wczorajszym. Niemcy nakoniec, a w szczególności Prusy, lubo się uzbrajają, powtarzają jednak bezprześcannie, że postępowanie to tłumaczone być winno w znaczeniu obronem a nie zaczepnem. W tym duchu przemówił w Izbie pruskiej minister spraw zagranicznych na dniu 28 b. m., w głosie, który dajemy poniżej.

Z pilnego zatem przejrzenia kierunków objawiających się w polityce europejskiej, wypada wniosek, że usiłowania państw niemiejszanych w tej chwili w wojnę, które dotąd działały jak najenergiczniej, lubo nie skutecznie w celu utrzymania pokoju, zwrócić całą swoją czynność ku temu, aby ograniczyć wojnę na półwyspie włoskim, jeżeli nie na terytorium piemonckim, czyli według przyjętego nowego wyrażenia, aby *zlokalizować* wojnę. W tym duchu przemówił hr. Derby na bankiecie w City zanim jeszcze wojna się zaczęła, w tym kierunku proponowała Anglia Francyi, jeżeli depeza jest prawdziwą, ogłoszenie neutralności morza Adryatyckiego. Do tego również odnosi się pilne przestrzeganie neutralności szwajcarskiej. Nie do nas należy wchodzić w rozbiór, czy zlokalizowanie wojny jest na rękę lub nie stronom wojującym, to tylko winniśmy dodać na poparcie naszego wniosku, że usiłowania pokojowe w tym pójda kierunku, iż hr. Morny w Izbie prawodawczej z własnego popędu rzucił tę myśl na przypadek wojny, lubo z drugiej strony depeza powyżej cytowana utrzymuje, jakoby Francya nie przyjęła propozycyi angielskiej tyczącej się neutralności Adryatyku.

Univers w numerze z d. 26go b. m. donosi o nowym niewydanem dotąd dziele śp. Józefa hr. de Maistre, byłego ministra sardyńskiego w Petersburgu, które ma teraz ogłosić syn jego Rudolf hr. de Maistre, pod tytułem: „Cztery rozdziały o Rosyi.” Gdyby nawet nie ogłaszał dzieła tego syn sławnego publicysty, pisze dziennik francuski, nikt nie mógłby wątpić, że to jest dzieło demestrowskie. W pierwszym rozdziale roz-

biera de Maistre ważną kwestyę usamowolnienia chłopów w Rosyi, którą przewidywał od dawna bo dzieło pisane w r. 1811. Drugi rozdział traktuje „o umiejętności” i cały ten rozdział zamieszcza *Univers*. Co do reszty odsyła czytelników do samego dzieła.

Otóż możemy dopełnić wiadomości *Universa* i powiedzieć, że trzeci rozdział mówi „o religii” a czwarty „o sektach” w Rosyi, czytelnicy bowiem nasi, odbierający pismo nasze z *Dodatkiem miesięcznym* już się domyślili, że owo dzieło zapowiedziane znaję już w ważniejszej części i to od dawna. Jest to ów memoriał poufny podany w r. 1813 przez hr. de Maistre Cesarzowi Aleksanprowi I, którego kopię posiadamy od dawna, którego pierwszy rozdział tyczący się usamowolnienia chłopów wydrukowaliśmy jeszcze w roku 1856 w miesiącu styczniu, w pierwszym zeszycie *Dodatku*, w tłumaczeniu wraz z tekstem francuskim. Gdyby dzienniki francuskie nie były tak wyłączenie tem tylko zajęte co we Francyi wychodzi, *Univers* znałby oddawna ten ważny dokument, do któregośmy się przy wyjściu ukazu Cesarza Aleksandra II w przedmiocie usamowolnienia, obszernie w umyśle temu poświęconej rozprawie odwołali, wyrażając nasze zadziwienie, że ogłoszenie przez nas tak ważnego dzieła nie znalazło w Europie większego rozgłosu. (Dodatek styczniowy z r. 1858). Tęgoż roku w zeszycie lutowym podaliśmy drugi rozdział „o umiejętności”, ten sam właśnie, który teraz zamieszcza *Univers*, lecz ograniczyliśmy się na polskim przekładzie, skorośmy byli przekonani, że dzienniki francuskie nie chciały korzystać z francuskiego tekstu. Porównywaliśmy teraz tekst podany w *Universie* z naszym rękopisem, nieznaleźliśmy różnicy ani w jednym słowie. Podobną więc kopię jak nasza posiada syn zmarłego, i cieszymy się, że ją drukiem ogłasza, zawsze jednak niech nam wolno będzie przypomnieć, żeśmy wzięli inicjatywę w tym względzie. W r. 1856 ogłaszając rzecz o usamowolnieniu, uprzedziliśmy nieco zbliżającą się reformę; pisaliśmy, że podajemy tekst, aby się każdy mógł przekonać, że jest to dzieło demestrowskie, „bo nikt tak nie pisze jak de Maistre”. Tęgoż zdania jest *Univers* dzisiaj: szkoda zatem, że się przed trzema laty nie przekonał o autentyczności tego dokumentu.

Korespondencya Czasu.

Od Wieliczki 27 kwietnia.

W celu uzupełnienia poprzednich uwag (patrz Nr. 90 *Czasu*) w przedmiocie wyrobu żelaza w tej części Galicyi; muszę jeszcze dorzucić słowo o

paliwie, jakiego się do owęj fabrykacyi powszechnie używa.

Nie chcąc się jednak zbyt obszernie rozpisywać nad tym przedmiotem, coby zapewne nastąpiło, gdybym miał na oku cały okres ośmio-letni (od 1850 do 1857 roku): ograniczę się tylko na wykazaniu paliwa, użytego na ów cel w roku 1857. Przyjmując zaś ten rok za normę w owym względzie z tego powodu: iż wynikłości odbytych w jego przeciągu kampanii hutniczej okazują się najbardziej zbliżonemi do przeciętnej ilości paliwa, skonsumowanego rocznie w wiadomym okresie.

Przedewszystkiem trzeba wiedzieć, iż założeniu galicyjskich wyrobów żelaza przewodniczyła myśl zużytkowania nader obszernej górskich lasów, w których przedtem drzewa na pniu niszczały lub wypalane bywały na mało popłatny potaż. Rzeczywiście obszary lasów tej części kraju, ku zaopatrywaniu pieców i kuźnic w potrzebny materiał węgl. służące, są dosyć wielkie, lubo nie jednakowej rozległości. To też w miarę ich rozciągłości przybrały tutejszo-krajowe wyrobie żelaza mniej lub więcej duże rozmiary, ile że naturalnie szczupłość lasu nie pozwala rozszerzenia zakresu fabrykacyi, głównie z powodu braku własnego węgla; przeciwnie zaś wielkie przestrzenie lasu wymagają zużytkowania znacznej ilości palnego materiału, co znowu jeno za pomocą fabrykacyi prowadzonej na wielką skalę jest możebnem.

W szczególności służą do utrzymania w ruchu tutejszo-krajowych wyrobni żelaza w dobrach tabłowe zakłady mających, następnie obszary lasu, jako to:

w dobrach Żywcu	50,000	□ mor. dolno-rakus.
„ Kościelisku	15,800	„ „
„ Suchej	„	„ „
„ Mysoców	20,000	„ „
„ Makowie	„	„ „
„ Poroninie	6,000	„ „
„ Kamienicy	5,850	„ „
„ Uszów ruskim	3,700	„ „
„ Rajczy	3,100	„ „
„ Szczawnicy	2,000	„ „
Razem	106,450	„ „

Na tej przestrzeni (106,450 □ morgów) można obecnie (produkując z 1go morga tylko po ½^o drew) wystawić przynajmniej 53,225 siąg kubicznych drew, czyli (wyrabiając w przecieciu po 60^o kub. węgla z 1^o) 3,193,500 stóp kubicznych węgla w przeciętnym gatunku.

Mówię w przeciętnym gatunku; albowiem lasy podgórza galicyjskiego, będąc zwykle co do proporcji w jednej trzeciej lub czwartej części liściowemi, zaś w dwu trzecich lub trzech czwartych częściach szpilkowemi, dostarczają węgla w miarę owego rozkładu rodzajów drzewin w naturze, przeważnie w jednym lub drugim gatunku. W ogólności jednak, sprawa ów zachodzący pod względem przyrody drzew leśnych w tej części Galicyi stosunek: iż tutejszo-krajowe wyrobie żelaza mają na zawołanie znacznie większe ilości węgla miękkich (świerkowych i jodłowych), niżeli twardej (bukowych).

Ta okoliczność jedynie zdola wytłumaczyć nie jednakowy stosunek, jaki zachodzi pod względem poszczególnych zakładów co do ilości sproduowanego żelaza, ma się rozumieć w obec ilości skonsumowanego węgla.

Używano tutaj wprawdzie także, do rozgrzewania pieców hutniczych po części *karłow* czyli czyszczonych trybem angielskim węgla kamiennych, sprowadzonych ze Szląska; alsi ten rodzaj paliwa wszedłszy dopiero w używanie w roku 1857 i

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

NAGRODA

300 rub. sr. za dzieło konkursowe

przez

Towarzystwo Rolnicze warszaws. przeznaczona.

Zdając sprawę z otwarcia posiedzenia Towarzystwa rolniczego w lutym b. r. odbytego (patrz *Czas* z d. 8 lutego r. b.), nadmieniam, że z pomiędzy 49 pytań jakie sobie Towarzystwo zamierzyło rozwiązać, można było wybrać kilka, które tak dobrze wszystkie prowincye polskie obchodzą jak królestwo, a ztąd, że toż samo zastosowanie w nich znaleźć mogą co i w królestwie.

Pytań takich jest 8, rozwiązaniem których wyłączenie się zajęła *Sekcya Ogólna*, jedna z czterech Towarzystwa rolniczego. Nie możemy tutaj wszystkich pytań podnosić, ale poprzestaniemy na jednym, które ze względu na cel moralny, z uwagi

na skutki jakie w przyszłości, cierpiącej większej części ludności przynieść może, jak niemniej z uwagi na coraz bardziej nagłą potrzebę — godne jest powszechnej uwagi czytelników. Taką ważnością przedmiotu nacechowane uważamy to pytanie:

„Jakimiby środkami najtrafniej i najłatwiej urządzić się dała pomoc lekarska dla ludu wiejskiego?”

Towarzystwo rolnicze pragnąc najskuteczniej i najłatwiej pytanie to rozwiązać, odniosło się do Towarzystwa lekarskiego warszawskiego, którego prezes Doktor med. Helbich, wraz z głównym inspektorem służby zdrowia w królestwie rzecz. rad. stanu Kochańskim przybyli na posiedzenie Sekcyi Ogólnej, celem wzięcia udziału we wspólnych obradach. Styczeliśmy wtedy wielu mówców, nasłuchaliśmy się bardzo wiele projektów, przez obywateli z różnych województw przedstawianych, ale z nich żaden mimo niektórych słusznych uwag, nie odznaczył się ani tak gruntownem objęciem całości przedmiotu, ani tak zdrowymi radami wsparciem na głębokiej nauce i długoletniem doświad-

czeniu, jak rozprawa Dra Helbicha. Nie też dziwnego, że Towarzystwo rolnicze rady tej posłuchało w punktach, jakie obecnie w wykonanie wprowadzić się dozwoliły. Pozwolimy więc sobie nad rozprawą tą się zastanowić, by tym sposobem dać możność poznania jej innym prowincjom polskim, w nadziei, że rady jakie w sobie zawiera, również przez dalszych, jak i naszych obywateli, za trafne uznane zostaną.

Jakim sposobem się dotychczas leczy włościaci polscy — nie mamy potrzeby zdaje się przypominać, bo to każdemu wiadome, że chłopcy leków minąć, w lekarza nie wierzy, od szpitala wstępuje ucieka, polegając na radach miejskich kobiet, lub oddając się w ręce miasteczkowym felcerom, używającym nazbyt ogólnego środka leczenia, bo powszechnego puszczania krwi. Raczę szukać nam wypadu przyczyny tego objawu, co znów tak trudnem nie jest, bo to rzecz nie tajna, że brak tylko oświaty, stoi tu na przeszkodzie. Dążenie więc ku podniesieniu oświaty w ludzie — winno być i jest rzeczywistie staraniem ludzi chrześcijańskiego serca. Ze spełnienie zdania tego łatwo nie przyjdzie

wzdrać się nie należy, lecz przeciwnie rozpocząć działanie już wypada, bo wielki czas. Wszyscy o tem dawno wiemy, ileż już w tym przedmiocie nie narozprawiano, że *trzeba działać*, a gdzie jest to działanie?

Dr Helbich w rozprawie swojej podobny dał początek twierdząc, że rozwiązanie pytania na wstępie podanego dnia za niemożliwe uznaje, i że środki zaradcze przezeń podane dopiero w przyszłych pokoleniach pozwalają upatrywać wytrwałych usiłowań pomysłnego owocu. Zetylko za pośrednictwem dworów i kapłanów, jako najbliższych opiekunów wiejskich ludności, czy to przez założenie szkółek dla dzieci i udzielanie w nich stosownej przez nauczycieli wiejskich nauki pożądanej oświaty nastąpić może i powinna. Dalej zaś mówi, że opieka pod względem lekarskim obejmować winna:

- 1) Staranie o zachowanie jego zdrowia (Hygiena).
- 2) Pomoc lekarską na wypadek choroby (Medycyna).

Aby w zastosowaniu tych zadań dopiąć pożądanego celu, trzeba opiekunów ludu wiejskiego,

to wyłącznie w zakładzie arcyksiążęcym w Górze węgierskiej, nie zasługuje na uwzględnienie statystyka.

Co się tyczy dowozu drewna na miejsce ich wylecia na węgiel, to takowy odbywał się tylko w niektórych miejscowościach wód; osobliwie atoli tam, gdzie obfity ściek wody podsiła strumienie górskie do tego stopnia, iż można je przysposobić do spustu o wezbranych wodach. Jakoż spław przygrubszych polan odbywa się w samej rzeczy tylko dla zakładu:

w Górze węgierskiej na rzece Solęj;
w Rajczej " " Ujsołej;
w Obszarze " " Koszarawie;
w Makowie i Zawojej " " Skawicy;
w Kątach " " Wiskoce.

Spuszczane tym sposobem drwa, bywają wylawiane z wody dopiero tuż w pobliżu samych wyrobni i wylewają się na węgiel w raz na zawsze urządzonych (zwykle poziomo usypanych) mielerzach. Gdzie indziej wszelako, kiedy niema wody o dostatecznej ilości lub sile do urządzania spustu na górkim strumieniu lub rzece, albo gdzie lasy są o podal od brzegów ich położone (n. p. w kluczu kościelnym), wylewają się drwa na węgiel zaraz we wrębie leśnym lub w jego pobliżu na miejscu przystępnym i gotowe dopiero węgle sprowadzają się potem na oś lub w czasie zimy saniami do miejsca potrzeby.

W szczególności tedy spotrzebowano paliwa w przyjetym odemnie uprzednio za normę roku 1857:

całkowitych drewn	węgli drzewn. kociołów	kub.	centn.
w Górze węgiers. (szmelcownia);	822,576;	724;	
w Makowie " "	281,682;	"	
w Zakopanem (kuźnice)	142;	251,720;	"
w Obszarze " "	1344;	219,653;	"
w Suchej (szmelcownia)	"	215,091;	"
w Szczawie (kuźnice)	2;	132,255;	"
w Zawojej " "	"	104,472;	"
w Suchej " "	"	100,125;	"
w Zakopanem (szmelcownia)	"	99,888;	"
w Górze węgiers. (kuźnice)	"	87,379;	"
w Rajczej " "	"	84,960;	"
w Kątach " "	"	61,800;	"
w Uściu ruskim " "	"	16,128;	"
w Poroninie " "	264;	10,550;	"
w Szczawnicy " "	550;	6,649;	"
Razem	2302;	2,494,928;	724.

Zredukowawszy obecnie ilość skonsumowanego węgla (2,494,928 stóp kubicznych) według przyjętej powyżej minimalnej ewaluacji (60' węgla = 1' kub. drewn) na ilość drewna w surowym stanie; wynika (2302' + 31582') istotnie, iż spotrzebowano na paliwo w naszych wyrobniach żelaza w roku 1857: 49,884 stąg twardego i miękkiego drewna; zatem o 3,341 stąg mniej, niżeli według poprzedniego, ma się rozumieć przybliżonego obliczenia, sprodokowana rocznie ilość zdanego na węgiel materiału w dobrach owe zakłady utrzymujących, wynosi.

Dodać winniem, iż wystawienie powyższej ilości 49,884 stąg kubicznych drewn, kosztowało (po 45 kr. m. k. razem z dozorem licząc) w roku 1857: 37,413 zr. m. k.

Berlin 28 kwietnia.

Przebrzmiewają ostatnie głosy polemiki dyplomatycznej. Mało już kogo obchodzi pytanie, kto zwinął, że rzeczy tak daleko doszły, że tylko broń je może rozstrzygnąć. Każdy patrzy teraz na fakt, na rozpoczętą wojnę; i to krwawe pole zapelnia swemi życzeniami lub obawami. Wieczorne depesze telegraficzne donoszą bowiem za rzecz pewną, że wojska austriackie wkroczyły wczoraj godziną wieczorną do Sardynii. Tożsamo donoszą o wojskach francuskich.

Dzienniki tutejsze prawia od kilku dni o przymierzu Rosji z Francją i o poruszeniu czterech korpusów rosyjskich, mających już być w drodze ku granicom austriackim i pruskim. Cała ta wiadomość wyległa się w głowie *Nationalzeitung*, i z niej przesłana została na zachód. Dziennik ten ma upodobanie błagać się po manowach polityki przyszłości, i to co się w fantazji jego rodzi, puszczając zbyt często w obieg jako fakt dokonany. Tak samo postępował podczas wojny wschodniej, odznaczając się przed innymi organami nienawistością przeciw Rosji, którą dzieli dziś porównanie między Rosją i Francją. Dziennik ten więc wie, że przymierze rzeczzone zawarte zostało 22go kwie-

tnia. Jest to tak wyraźny fałsz, że nie można wątpić, żeby nie miał być zaprzeczony. Tymczasem wszystkie dzienniki powtórzyły go. Trwoga ma wielkie oczy.

Na dzisiejszym posiedzeniu Izby poselskiej minister spraw zagranicznych baron Schleinitz przedstawił w krótkich słowach obecny stan polityki zagranicznej i stanowisko Prus. Nie wiedział on jeszcze — jak widać z słów jego — o ostatnich depeszach telegraficznych. Mowa jego nie zawiera nic nowego. Prusy bronią równocześnie własnego kraju i Niemiec. Izba na wniosek przysięgającego wzniosła potrojnym okrzykiem zdrowie Królowi Rejenta.

Wyczerpała się nareszcie cierpliwość rządu w obec jawnej i skrytej opozycji stronnictwa feudalnego. Do tego przyjąć musiało, jeżeli rząd nie chciał uchodzić w opinii kraju za słaby, lękliwy i wahający się w swoich postanowieniach. Dopóki walka toczyła się o zasady, rząd spokojnie na nią poglądał, zostawiając spór między niemi Izbowi sejmowemu i prasie, sam czyniąc co mu zgodnie z duchem przyjętego systemu czynić należało. Ale gdy przeciwnicy już to przez odezwy w organach politycznej i kościelnej prasy swojej, już to przez pokątne poduszczanie na prowincji, zaczęli w wojsku, w duchowieństwie, pomiędzy obywatelstwem ziemskim, nauczycielami wiejskimi i ciemnym gminem, podżegać niechęć przeciw rządowi, i w pojedynczych uchwałach, petycjach, protestacjach, adresach, występować bez prawnego do tego tytułu przeciw liberalnym dążnościom i rozporządzeniom rządowym, a nawet przeciw wyraźnym przepisom prawnym; władza musiała nareszcie położyć koniec tym reakcyjnym zachowaniom i pokątnym agitacjom. Wspomniałem dawniej o napomnieniach danych duchowieństwu przez naczelną władzę kościelną; wspominałem o surowej odprawie danej owym ośmiu patronom kościelnym w „Księstwie Magdeburgskim“; nadmieniam teraz parę słów o okólniku ministra Flottwella, wydanym do wszystkich landratur krajowych z powodu zaszłych protestacji od niektórych sejmików powiatowych przeciw rozporządzeniu ministerjalnemu względem prawa żydów zasiadania w tych zgromadzeniach stanowych. Minister wzywa radców ziemskich, aby wszystkim podobnym, granice legalnej kompetencji przestępującym wykreśleniom zgromadzeń powiatowych, którym z urzędu swego przysięgają, najenergiczniej stawili opór, i grozi nieubłaganymi dyscyplinarnymi karami tym, którzyby dopełnienia obowiązku tego, bez względu na osobistą swą opinię polityczną, zaniedbali. Okólnik ten spowoduje zapewne niejednego landrata do złożenia urzędu, który piastuje z zaufania i wyboru spółobywateli i z potwierdzenia rządu. W Poznańskim bowiem tylko rząd sam mianuje landratów. Reskrypt p. Flottwella nie złagodzi zapewne, lecz też więcej rozdrażni stronnictwo junkierów, które odtąd już tylko w Izbie panów mieć będzie pole do popisywania się z usposobieniem swem przeciw rządowi. Ale w końcu znajdzie się i na to sposób. Najbliższym będzie kreowanie nowych członków.

Paryż 26 kwietnia.

Po onegdajszym obiedzie tuileryjskim, Cesarzowa rozdając generałom medaliki Matki Boskiej, mówiła: wojna chwala Bogu nie jest jeszcze pewną, ale rzeczy tak stoja, że trzeba by prawie cudu, aby pokój się utrzymał. Cud się nie stał. Cesarz zawsze zimny zwłókt zebranie Izby o jeden dzień w chęci wyczekania ostatnich nadziei pokojowych. Król belgijski nie udał się do Wiednia, lord Mallesbury nie posłał do Mediolanu sir Harrisa swego brata ambasadora w Szwajcaryi. Lord Mallesbury napisał list do Cesarza. Godnem jest uwagi, że Francja jeżeli trzymała się na ostrożności przewidywała raczej kongresową wojnę. Francja nie znalazła się gotową, kiedy dowiedziała się o przysłaniu do Turynu barona Kellersberga z trzechdniową somacyą. Wyznał to *Times*. Zbrojenie się i ruchy wojska odbywają się w Francji pośpiesznie. Wpływa to na opinię angielską, nawet na lorda Russella, któremu niedowierzano. Anglia jest dziś tak jak ja Francja widzieć pragnęła. Mimo obawy i potrzeby postawienia korpusu obserwacyjnego nad Renem, Prusy mają być jak Anglia. O Rosji mówią z zaspokojeniem. Rosja miała zapewnić, iż będzie trzymała korpus na

przypadek wystąpienia Prus. Tego tylko Francja żądała.

Ciała prawodawcze zebrało się dziś o pierwszej z południa. Po wyłożeniu stanu rzeczy przez hr. Walewskiego, minister Fould przedstawił dwa projekta do prawa: 1) co się tyczy pożyczki 500 milionów, a 2) co się tyczy rekrutacji. Według ostatniego projektu do prawa Francja da z kontyngensu r. 1858 nie 100,000, lecz 140,000 ludzi i da naprzód 140,000 ludzi z kontyngensu r. 1859. Hr. Morny powiedział z tego powodu mowę polityczną, bo obróconą do Niemiec. Izba uchwaliła natychmiast powyższe projekta.

Panuje w Paryżu ogromne ożywienie. Dzienniki wieczorne chciwie są czytane i drogo się sprzedają. Giełda spadła znowu o pięć franków, a lud robi owacye wojsku opuszczającemu stolicę. Orleansie umilkli. *Debats* przemawiają językiem rządowym. *Siecle* posłał pana Texiera do Piemontu jako korespondenta. Fabrykanci paryscy robią namoty i łóżka obozowe. Marszałek Bosquet jest smutny w Paryżu, bo nie dostał komendy. Rozpoczynająca się wojna, będzie wojną trzech monarchów, Cesarz dzień i noc pracuje. Książę Napoleon będzie dowodził gwardją. O ruchach wojsk nie się nie pisze, można tylko wnosić, że operacye nie grozą Tryestowi, bo to miasto leży za rzeką Tagliamento.

Baron Beust ma krótko zabawić w Paryżu. Syn księcia Miłosza bywa często u hr. Kisielowa. Wiadomość o przybyciu do Paryża księcia Gorczakowa jest w tej chwili bardzo wątpliwą. Król neapolitański ma się nieco lepiej.

Pan Moquard zranił się spadając z powozu w lasku bułozkim, ale jest już prawie zdrowy. Cesarz go odwiedził w jego mieszkaniu przy ulicy Rivoli, tuż przy Tuileryach. Pan Moquard jest powiernikiem we wszystkich sekretach cesarskich. Udaje się on do Tuileryów bardzo rano i zwykle śniada z Cesarzem, zastępuje go pan Dalmas.

Ustaje czas rozumowań. Depesze telegraficzne to jest czyn, biorą górę. Czytając dzienniki europejskie można powiedzieć, że Paryż jest najmniej rozumującym czy to w dziennikach czy aktach politycznych. *Imperatoria brevis* staje się jego regułą. Pan Granier de Cassagnac opuszcza *Rivoli* i literaturę i wraca do polityki. Ma on pisać w *Pays*.

Święta Wielkanocne odbyły się uroczystie. Zwyczajem dawnym O. Feliks jako postowy kaznodzieja, celebrował pierwszego dnia świąt sumę w przytomności arcybiskupa, po której rozdał komunię. Przystąpiło do komunii 6,000 wiernych. Po tem przemówił arcybiskup. Trudno było się dostać do kościołów tak wszystkie były pełne. W drugi dzień świąt były wysiżki konne w lasku bułozkim.

W domach polskich były liczne święcone, i liczniejsze niż lat przeszłych.

Wyszedł pierwszy tom dzieł p. Rigault, zmarłego pisarza *Debatów* ze wstępem pana St. Marc Girardina.

Dziennik Dumasa *Kaukaz* okraszony humorem, znajduje liczny pokup.

Paryż 26 kwietnia.

E. Tydzień ubiegły obfitował w sprzeczne wrażenia, a przejście z jednego do drugiego było nagłe i niespodziewane. Od czwartku to jest od 21 b. m. wątpliwości dotychczasowe przemieniły się w pewność wojny, i rzadki już umysł promykiem nadziei pokojowej rozświecony. Od czwartku też wielki ruch panuje i w gabinetach ministerjalnych i w biurach rządowych, i po koszarach, i po kolejach żelaznych. Rada ministrów codziennie się zbiera, i codziennie się długo przeciąga. Onegdaj Cesarz do godziny 6tej wieczorem z ministrem spraw zagranicznych pracował. Dziś ważne w Izbach prawodawczych nastąpił tłumaczenie. O godzinie w pół do drugiej p. Fould w senacie, a hr. Walewski w Izbie deputowanych złożył sprawozdanie z biegu układów dyplomatycznych i przedstawił obraz obecnego położenia politycznego. Po czem zażądał powiększenia siły zbrojnej o 140,000 ludzi. Ofiar pieniędzy żadnych na teraz nie będą się domagać, na trzy miesiące mając bez pomocy kredytu zapewniony fundusz. Przyjęcia wniosków ministerjalnych rząd zdaje się pewnym. Zaledwie 40 głosów przeciwnych w Izbie deputowanych liczą. Książę Napoleon w tych dniach ma do wojska wyjechać, dowodzić będzie oddzielnym kor-

pusem, ale nie gwardją jak dzienniki doniosły. Cesarz zaledwie za dni piętnaście lub dwadzieścia Paryż opuści. Ponieważ marszałek Randon mianowany jest w armii alpejskiej *Major Général*, który to stopień wyższy od stopnia szefa sztabu, wnoszą, że sam Cesarz obejmie dowództwo tejże armii. Ruch gwardji dziś się rozpoczął. Dziś także marszałek Baraguay d'Hilliers do korpusu swego wyjeżdża. Wczoraj wieczorem nadeszła do ministerstwa spraw zagranicznych depesza telegraficzna o wejściu do Piemontu pierwszego oddziału z korpusu marszałka Canroberta, niemniej o wyładunku w Genui wojska z Algierji przybyłego, a to wskutek żądania rządu sardyńskiego. Wstronniach nieprzyjrzanych obecnemu porządkowi rzeczy objawia się zawsze niechęć ku wojnie. Wszystkie jednak wyznają, że w zgodnym połączeniu się życzeniu, skoro tylko niebezpieczna lecz uczucie narodowe poruszająca gra honoru i sławy Francji rozpocznie się. Osoby należące do rządu lub popierające go, lecz które za pokojem oświadczały się, zdają się cieszyć z obrotu jaki rzeczy wzięły. Hrabia Walewski jako przeciwnik wojny, w razie gdyby była wybuchła wśród innych okoliczności, musiałby być miejscem swoje porzucić, teraz może na niem pozostać, i jak się zdaje pozostać. Mówią, że hr. Morny w czasie niebytności Cesarza w zarządzie państwa główny kierunek powierzony mieć będzie. Dzienniki tutejsze rozgłosiły jakoby w skutku uniesienia się konia i wywrotu był skańczony, kiedy tymczasem przypadek ten spotkał Karola hr. Mornay.

W wielki tydzień kościoły paryżskie ciągle tłumy pobożnych napełniały, a znakomitsi kaznodzieje niezmordowani w trudzie rankami i wieczorami głosili słowo Chrystusowe. W wielki czwartek u św. Magdaleny proboszcz miejscowy X. Deguerre podczał kwesty na korzyść zakładu Siostr Miłosierdzia św. Kazimierza gorąco przemówił i rozrzewnił słuchaczy. Wczoraj w czasie nabożeństwa w kaplicy cesarskiej X. Darboy zakończył postne kazania, X. Arcybiskup kardynał znajdował się na nabożeństwie. Cesarz długo oczekiwany nie przybył. Cesarzowa przed księdzem Arcybiskupem tłumaczyła niebytność jego ważnością i mnogością pracy i odbywającą się posiedzeniem ministrów. Kaznodzieja zamknął ostatnie kazanie gorącymi życzeniami dla monarchji, aby Bóg mu pobłogosławił i wspierał w pokoju, jeżeli może być z zaszczytem utrzymany, lub w wojnie jeżeli się konieczną staje. Głosząc, że obudza we Francji rycerskie uczucie, i ducha poświęcenia, życzył mu powodzenia w zamiarach, aby tron jego opromieniony czystą niesamolubną chwałą, wznosił się nad wszystkie trony świata. Te były słowa kaznodziei, a tak już i z kazalnicy zabrzmiały dźwięki wojenne.

Rzym 23 kwietnia.

Liczba wychodźców z państwa Kościelnego do Piemontu powiększyła się dość znacznie ostatnimi dniami. Ze samego miasta Peruggia jednego tygodnia wyszło przeszło stu młodzieży. Młodszy syn generała de Gregorio głównie komenderującego armii papieskiej pojechał przed trzema dniami, aby się zaciągnąć do wojska piemonckiego, co tutaj nie małe zrobiło wrażenie. Wiadomości o zdrowiu króla Ferdynanda zawsze te same, to jest bez żadnej nadziei polepszenia. W Neapolu rozkazem policyjnym zabronionem jest pisać i mówić o królewskiej chorobie. Gotuje się tam w cichoci walcu różnych opinii, każda mając nadzieję przejścia do steru rządu ze śmiercią monarchji. Dotąd Filangieri i jego partya mają najwięcej widoków.

Kongregacya kardynałów wyrokiem z dnia 11 kwietnia potępiła dzieło Micheleta *L'Amour*, które odtąd na indeksie zostaje.

Hr. Aleksander Przezdziecki przed swoim wyjazdem ztąd, dostał od Ojca s. komandorski krzyż s. Grzegorza.

Umarł tutaj przed dwoma tygodniami książę Rospigliosi potomek papieskiej rodziny. Majorata połączona w jego osobie przechodziła na synów, z których pierwszy przybiera nazwisko księcia Rospigliosi, drugi nazwisko księcia Pallavicini.

Z powodu nagłego zniknięcia trojga dzieci tutejszych, lud rzymski posadził żydów mieszkających w Ghetto o odwet za Mortarę, i chciał tłumnie i zbrojnie najść dzielnicę synów Izraela. Dzieci nie znaleziono dotąd, a rząd musiał dać warty

aby dawane rady pojmował i wypełniał. Jednym do tego środkiem mogą być książki: jedne nauczające zachowania zdrowia, drugie opisujące cięższe i pospolitsze choroby, z wskazaniem środków pomocy.

Pierwsze przeznaczone dla bezpośredniej wiedzy ludu, ludowej wymagają mowy; drugie w rekach opiekunów, wprawdzie zwięzłą i prostą, lecz jasną i wyższą nauką cechować się powinny.

Polegając na stosunkach ludu wiejskiego z kościołem i dworem, odpowiednim uświelenych zwyciężając, rada zachowania zdrowia i pomocy lekarskiej w chorobie, z dwóch źródeł wpływać powinna. Pierwszą najgodniejszą zaszczerpieć zdola ewangelicznem słowem i wglądającym okiem kapłan miejscowy.

Udzielania pomocy lekarskiej w pierwszej potrzebie, w lekkich słabościach, nie można odmówić dworom. Wydział tego zajęcia nie wypadł jakoś na panów. Na wyjątkowych nie zbywa przykładach, że są tej usłudze do tego stopnia oddani, że bohaterów poświęcenia pozyskali miano. Na prawie jakiegoś ludowego przeczucia, dostał

się on panom włóści, matronom polskim, których serca otwarte do litości, biją do spełnienia dobra, wyszukują niedoli, aby z opatrnością przeciw niej stawili się pomocą. Do nich nawykł lud wiejski w każdej potrzebie, jak dziatwa do matki garnąć się o radę i pomoc.

Umiejętny kierunek tem zaufaniem daleko doprowadzić może. Z ręki takiego opiekunowego anioła podane leki, cudem nieraz zdwigają lud z niemocy, a wyrzeczona słowa taką posiadają moc i wiarę, że się przed niemi przesydy i nalogi nie ostoja. Z ust pani wyrzeczona rada w sercach ludu na rozkaz się przerabia. Słuchają jej i zdrowieją, gdzie jej własna pomoc wystarcza; słuchają kiedy i gdzie po ważniejszą udawać się trzeba i posłuszni jej woli, nawet wyzuwają się z bojaźni i w szpitalu szukają ratunku.

Jakkolwiek dwóm źródłom pomocy ludowej, pozornie odrębny wytknięto i powierzono kierunek, jednak dobro ludzkości często zjednoczy wykonawców w poświęceniu. Kościół i dwór zdaniami wspierać się muszą, aby przy wspólnej gor-

liwości, szlachetne usiłowania pożądaną przyniosły owoc.

W dobrach rządowych, rozkolonizowanych, podwójny obowiązek nauczania i pomocy spadać musi na ciężogodnych kapłanów. Myśl ta nie jest mrzonką z mój strony, mógłbym ją stwierdzić przykładami, gdyby mi wolno było jedną ze skromnych zasług chrześcijańskich cnoty wyjawić. Znałem godnych kapłanów, na stole których obok brewiarza leżały poradniki lekarskie; — ci z wzorowym poświęceniem się, niosąc obok słów religijnej pociechy, pomoc lekarską w lekkich słabościach powierzonej im gromadce, takie sobie zaufanie u ludu wyrobili, że przezwyciężali jego uprzedzenia i w cięższych chorobach, polecali zasięgać rady lekarzy lub umieszczać się w szpitalu.

Doktor Helbich czyni tu uwagę, że jeżeli kapłan ma czuwać nad zdrowiem ludu, i w potrzebie rady skutecznej udzielać, musi być z higieną i leczeniem pospolitych chorób dobrze obeznanym. Ze tym sposobem w seminariach obie te nauki alumnom wykładane być powinny z całą ścisłością i godnością tak szlachetnego celu.

Dalej oświadcza szanowny prezes, że oprócz książek zawierających naukę wsparciem dla opiekunów, muszą być nauczyciele wiejscy i stósowna postępa. Dobry, moralnem postępowaniem przykład dający nauczyciel, to prawa ręka proboszczów. On w młodocianym umyśle wpajać może ochotę do pracy, wstręt do lenistwa i nalogów, nie dozwoli zakorzenić się przesądom. On więc naukę zachowania zdrowia odczytywać i na pamięć dzieciom uczyć się każe, aby na całe życie utkwiała i przewodnicząca była.

Udzielonych przepisów dotyczących się zachowania zdrowia, w wypełnianiu pilnować powinien pod zwierzęciem okiem sołtys, lub gdy mu ciężar innych obowiązków nie dozwala, jeden z włóścian, a nawet przez nich samych wybrany, któryby w zwiędaniu od czasu do czasu mieszkał wiejskich, przypominał słowem kapłana zaleconą schludność i ochotę do około własnych osób, dzieci, dobytku, w izbach mieszkalnych, stajenkach i na dworze. Radę tu daną na widzianych przykładach, z dopięciem pożądanego celu, Dr Helbich opiera.

(Dokończenie nastąpi.)

ty starozakonnym dla zabezpieczenia ich od zamachów transtewerczyków.

Lwów 25 kwietnia. Władza obwodowa w Przemysłu z powodu wymarszu sztabu pułkowego i czterech kompanij 8go pułku piechoty z Przemysłu przedsięwzięła z dobrej woli, bez wszelkiego wpływu władzy wojskowej kazać przewieźć to wojsko podwodami bezpłatnie do Przeworska. Za danie popędu temu lojalnemu aktowi będącemu zarazem pocieszającym świadectwem patryotycznego usposobienia, jenerałna komenda wojskowa i krajowa we Lwowie, spowodowaną była oddać pomienionej władzy obwodowej najgorętsze pochwały i donieść o tem wyżej.

— C. k. minister sprawiedliwości zamianował adjunkta biór pomocniczych przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu Konstantego Lisowskiego, adjunktem takichże biór przy sądzie krajowym w Krakowie.

Wiedeń 29 kwietnia. Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* poranna zamieszcza na czele swoim manifest cesarski, który dopiero popołudniu inne dzienniki powtórzyły, dodając do niego słowa zachęty i wytrwania w wojnie, oburzenia na postępowanie Sardynii, a osobliwie Cesarza Napoleona. Prócz tego znajdujemy w tych dziennikach adresy korporacji szlacheckich i rady miejskiej wiedeńskiej z okazyi obecnych wypadków:

Adres szlachty z Niższej Austrii z datą 20go b. m. brzmi:

„Najjaśniejszy Apostolski Cesarzu i Królu!

„Od kilku miesięcy już widzimy jedno moarstwo, jak w związku z rewolucją zagraża pokojowi i spokojności w Europie. Środki, jakich zawsze ono używa, są tak zbrodnicze, że można się oddać nadziei, iż cała Europa połączy się w jedno przeciwko niemu. W każdym zaś razie pozory mówią za tem, że ojczyzna nasza, albo co zawsze za jedno i toż samo uważamy, tron W. C. Mości wybrany na to został, aby wytrzymać pierwsze uderzenie owego zuchwałstwa. Szlachta osiedlona w Niższej Austrii mniema, że przywiązanie jej do tronu i ojczyzny jest samo z siebie tak dobrze wiadome jak u tych, którym dostali się w udziale zaszczyt noszenia mundurów wojskowych. Dla tego zbyteczną zdawało jej się rzeczą, lojalność swoją zapewniać słowami. W obecnej atoli chwili czuje się być zagnaloną objawiając uczucia swoje przed tronem, i z tego względu W. C. Mość raczy się przyjąć zapewnienie:

„Ze poczuwamy się być godnymi wnukami ojców przodków, na których wielka Maryja Teresa z ufnością się wspierała, prawdziwymi synami tych ojców, którzy w r. 1809 stale i wiernie trzymali z panującym swoim.

„I my z radością gotowi jesteśmy dzielić z naszym dziedzicznym Władcą wszelką biedę i niebezpieczeństwo. Przywiązanie nasze i gotowość do poświęceń mogą tylko utratieniami jeszcze się pomnożyć, ale nigdy osłabnąć nie zdołają.

Adres Magistratu i Rady gminnej Wiednia złożony N. Panu na umyślnem posłuchaniu, nosi datę 26go b. m. i jest następujący:

„Najjaśniejszy Apostolski Cesarzu i Królu!

„Stolica wielkiego naszego Cesarstwa nigdy wyższmi uczuciami ożywioną nie była nad uczucia wiernego przywiązania do swego dostojnego Pana i nieograniczonej miłości do ojczyzny. Gmina wiedeńska starała się uczucia te przy każdej ważnej sposobności nietylko objawiać, lecz zarazem udowodnić. Dla tego i teraz, kiedy przychodzi siłą broni odeprzeć zuchwałe napady na uświęcone prawa tronu i całości monarchii, i groźna gotuje się przyszłość, gorąca przejmując stolicę żądza objawienia ponownie swych patryotycznych uczuć u stóp tronu. Ludność stolicy państwa spogląda z odważnem zaufaniem i niewzruszoną ufnością w górę ku W. C. Mości, gdzie znajduje wysoką mądrość i pewną swą potęgę odwagę, i uniesiona błogosławionym zapalem, gotowa jest ponieść wszelkie ofiary, jakich najbliższa przyszłość wymagać po niej może. Syny zaś Wiednia, którzy w sławne dni Sommacampagna, Volty i Nowary, stawiali w pierwszych szeregach walczących, to i teraz gdy idzie o obronę tronu i ojczyzny, jako najbliżsi stoją domu cesarskiego, tak będą najbliżsi w niebezpieczeństwie. Racz N. Panie przyjąć łaskawie te zapewnienia pokornego uszanowania i poświęcenia do ofiar chętnego, ze strony wiernej Twojej stolicy za pośrednictwem jej reprezentantów. Niechaj łaska Niebios strzeże W. C. Mość i da zwycięstwo świętej sprawiedliwości.

N. Pan przyjąwszy łaskawie adres z rąk Burmistrza, obu wiceprezesów rady miejskiej i zastępcy burmistrza, zapewnił ich, że nigdy niepowatpiewał o patryotyzmie stolicy, i że jest przekonany, że takowa i w tych ciężkich czasach udowodni swoją gotowość do ofiar dla obrony sprawy słusznej.

— Pełnomocnik francuski w Wiedniu hr. Bonneville nie wyjechał jeszcze z Wiednia, wszelako jest już do tego zupełnie przygotowany, jak donosi *Autogr. Cor.* i zaraz po otrzymaniu rozkazu opuści Wiedeń wraz ze wszystkimi urzędnikami.

— Z Wenecyi miano wiadomość z 28go, że margr. Provenzali, pełnomocnik tokański przy dworze austriackim, przybył tam z Florencyi. Począz z Piemontem nie doszła do Wenecyi, a wszelkie związki z Sardynią przerwane.

Niemcy.

Nadmieniliśmy wczoraj o nowem oświadczeniu pruskiego ministra spraw zagranicznych bar. Schlei-

nitza w Izbie deputowanych w d. 28 b. m. uczynionem, natychmiast po otwarciu Izby po świętach. Z oświadczenia tego poznać można, że minister w dniu owym w godzinie południowej nie wiedział jeszcze o wkroczeniu wojsk austriackich do Sardynii i manifestie cesarskim tegoż samego dnia podpisanym. Minister przemówił temi słowy:

„Panowie! W chwili, kiedy reprezentacja krajowa pruska zbiera się dla podjęcia na nowo prac swoich przerwanych niedawno, zdala od nas groźne wypadki bliskimi są rozwiązaniu. Spór z jednej strony Austrii, z drugiej Sardynii i Francyi doszedł do tego stopnia, że lada chwila obawiać się należy wybuchu wojny.

„Właśnie Anglia ostatni uczyniła krok w celu utrzymania pokoju, podejmując napowrót pośrednictwo przed kilkoma tygodniami rozpoczęte, a przeto nie znikła jeszcze zupełnie nadzieja. Nadzieja atoli — rząd w tym względzie nie ludzi się bynajmniej — jest niezmiernie wątpliwa.

„Lubo wśród takich okoliczności i w obec niewyjaśnionego jeszcze położenia, rząd nie jest w możności udzielenia reprezentacji krajowej dokładnych objaśnień, to przecież poczytuje sobie za obowiązek, natychmiast po zebraniu się na nowo Izby, dać im wiadomość o kroku, do jakiego widział się być wśród tego spowodowanym.

„Śród powszechnych uzbrajań w krajach sąsiednich, rząd od dawna zajmował się myślą odpowiednim temu kroków. Nadzieje tylko ostatnimi czasy powiększone, że pokój da się utrzymać przez zwołanie kongresu europejskiego, wstrzymywały go od wykonania zamiarów swoich w tym względzie.

„Gdy przeto przed kilkoma dniami nadzieja przyścisła do skutku kongresu zupełnie spełzła na niczem, rząd nie wahał się dłużej pójść za postanowieniami swymi. Rząd przeżył przeświadczeniem, że obowiązek starania się obok własnego bezpieczeństwa, również o bezpieczeństwo Niemiec, spada przedewszystkiem na Prusy, w chwili, kiedy inne mocarstwo niemieckie nad przepaścią wojny znajduje się we Włoszech, oprócz innych przygotawczych kroków nie ograniczył się na zarządzeniu gotowości trzech korpusów wojsk pruskich stanowiących kontyngens Prus związkowy, lecz zarazem wniosł na Zgromadzenie związkowe stosowny wniosek względem wszystkich kontyngensów niemieckich, który też natychmiast przeszedł w uchwałę.

„Rząd zdecydowany w ogóle przestrzegać sumienia podstaw na których od pół wieku niemal spoczywa publiczny stan prawny Niemiec, w wniosku przez siebie na Bundestag przedłożonym trzymał się ściśle granic, które odpowiadają rzeczywistości obronnemu charakterowi Związku.

„Tak więc łącząc z niemieckimi swymi spółnikami związku, Prusy uzbrojone przeciw wszelkiej zaczepce, i obstarając za traktatami europejskimi i z całością Niemiec, przedewszystkiem w polityce swojej tą zasadą będą się rządzić i kierować, że interes Niemiec są interesami Prus!

Izba przyjęła to oświadczenie powitaniem i trzechkrotnym okrzykiem: „niech żyje J. K. W. Książę Rejent!

Francya.

Mowa prezesa ciała prawodawczego hr. de Morny, której treść podaliśmy wczoraj w depeszy telegraficznej z Paryża z d. 26go b. m. brzmi następująco:

„Sprawozdanie, któreście słyszeli, dowodzi w sposób najniezaprzeczliwszy, że Cesarz, nie zrzekając się szlachetnego i wzniosłego celu, jaki sobie od początku założył, nieuchylił ani przez dzień jeden zasadom umiarkowania, odznaczającym jego politykę. W przeciagu układów przystawał on na wszelkie kombinacje, których następstwem było jedynie uniknięcie wojny, a które proponowane mu były przez jego sprzymierzeńców pośredniczących. Zwłoka nawet w przedłożeniu obecnej ustawy jest najwomniejszym dowodem nadziei i chęci, jakie Cesarz zawsze zachowywał, w celu spokojnego osiągnięcia rozwiązania trudności. Skutkiem tego postępowania było przedewszystkiem uspokojenie wielkich mocarstw europejskich, a jeżeli pomimo tych usiłowań, wojna jest nieunikniona, są przynajmniej powody dające pewność, że zostanie zlokalizowana i ograniczona, szczególniej, jeżeli inne mocarstwo niemieckie zechce pojąć, że chodzi tu tylko o kwestyą czysto włoską, która nieukrywa żadnego projektu zdobyczy, ani wywołać może żadnych rewolucyj.

„Co do was Panowie, okazywaliście w początku tej kwestyi ducha pokojowego, którego w was obudzała pieczołowitość o wielkie interesa kraju. Było to waszem prawem i waszą rolą. To nadał wam większą wagę i siłę poparcia, jakie udzielicie cesarzowi.

„Pokażmy dzisiaj, aby się nikt nie ludził, ani w kraju, ani za granicą, że w obec wypadków zewnętrznych, wszystkich nas łączy myśl jedna i chwala naszego oręża. Gdy się raz walka rozpocznie, niech wszystkie interesa materialne ustąpią miejsca patryotyzmowi, niech wszystkie obawy zamilkną, abymy tem lepiej słuchać mogli głosu honoru narodowego. Nieogładajmy się po za siebie, przed nami powiewa chorągiew Francyi.

— Pan Boroche prezes rady stanu odczytał na zgromadzeniu ciała prawodawczego w dniu 26tym kwietnia motywa projektu do prawa zwiększającego liczbę poboru z r. 1858 ze 100,000 na 140,000 ludzi:

„Ustawa z dnia 24go marca 1858 oznaczyła pobór zwołać się mający na 100,000 ludzi. Siła tego poboru oznaczona w czasie zupełnego pokoju była tylko powtórzeniem liczby z lat poprzednich i nie

wtedy nie nasuwało myśli, że ustawa ta może być później zmieniona.

„Wypadki rozstrzygnęły inaczej i rząd proponuje wam dla zapewnienia armii naszej siły odpowiedniej rozmiarowi obowiązków, jakie na nią wkladają honor i interesa kraju, podnieść liczbę poboru za r. 1858 do 140,000 ludzi.

„Podobne rozporządzenie już się powtórzyło przed wojną krymską i liczba ich zatwierdzona ustawą z dnia 23go kwietnia 1853 za r. 1853, powiększona została w r. 1854 z 80,000 na 140,000 ludzi. Środek obecny usprawiedliwiony jest tem samymi powodami.

„Trzy pobory, t. j. za r. 1853, 1854 i 1855, równie jak tegoroczny oznaczony były na 140,000 ludzi i doświadczenie dowiodło, że ta liczba, nie przekraczając granicy możliwości, mogła być uzupełniona bez naruszenia prawa wyjątkowego, służącego młodym ludziom z mocy ustawy z dnia 21go marca 1832 r. i bez zmiany któregokolwiek z dobroczynnych rozporządzeń tej ustawy, lub ustawy z dnia 26go kwietnia 1855 r. pod względem uwolnienia od służby wojskowej.

„Spis i losowanie za r. 1858 już się odbyły, lecz żadne z tych dwóch działań nieokreślało siły poboru, i w trzecim dopiero nastąpić mającem działaniu, pobór utworzony zostanie w stosunku do ustawy.

„Zresztą panowie! projekt do ustawy jest środkiem roztropności nakazanym okolicznościami, które patryotyzm wasz potrafi właściwie ocenić.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

C. k. Prezydentum rządu krajowego wzywa publicznem ogłoszeniem w tutejszej gazecie rządowej do zbierania składki na pogorzelców Czarnego Dunaju. Składki te wnoszone być mogą do Prezydium Rządu krajowego lub do Redakcyi „Kraukauer Zeitung“. Ogłoszenie wydane z tego powodu potwierdza podana przez nas we środę listowną wiadomość o pożarze tej ludnej i bogatej wsi w Sandeckiem. Pożar powstał w nocy 22go b. m. i w kilku godzinach zniszczył 400 domów wraz z zabudowaniami, kościoł, plebanję, biórą, koszarę, a nadto ofiarą jego padło pięćset ludzi. Wielka ilość także bydła, zapasy zboża, narzędzia rolnicze i sprzęty stały się pastwą płomienia. Z całej wsi 40 tylko domów ocalało. Nędza jest między ludem wielka i spiesznej wymagająca pomocy.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 28 kwietnia. Dzienniki donoszą, że najnowszy projekt pośredniczący Anglii, rozbił się o opór Francyi. *Times* narzeka na gabinet i na Francję. Stosunki z dworem tuilleryjskim są naprężone. Lord Malmesbury postawił żądanie, aby morze Adryatyckie uznane było za neutralne, na co Francya nie przystała. — Rosyjsko-francuskie przymierze miało być stanowczo zawarte. *Globe* oblicza, że Rosya przed upływem dwóch lub trzech miesięcy przygotowała do wojny ukończyć nie może, i że Anglia ma czas dopiero po zebraniu się parlamentu zdecydować się.

Paryż 28 kwietnia. Wyjazd barona Hübnera ma nastąpić jutro wieczór. Dla bezpieczeństwa jego hotelu, odbywa patrol policyjny w ulicy de la Grenelle. Cesarz i Cesarzowa przejeżdżali się w tillburii po lasku bulońskim. Część eskadry bulońskiej wypłynęła właśnie na morze. Austriacy mają w trzech wielkich korpusach stać tuż nad granicą piemoncką, nie przekraczając jej (?). Lord Cowley uda się do Londynu zaraz po wyjeździe Cesarza. (Depesza z *Ost-Deutsche Post*.)

Paryż 28 kwietnia o 8mej wieczór. *La Patrie* udziela nam bardzo ważnych wiadomości. Pomieniony dziennik powiada: „Jeżeli armia austriacka, która ruch zaczepny rozpoczęła, nie posunęła się dalej, pochodzi to stąd, że gabinet austriacki przyjął podany przez Anglię projekt pośredniczący, a jak zapewniają, projekt ten przez rząd francuski pod rozważyć wzięty został. Jeżeli ta wiadomość jest prawdziwą — (*Die Presse*, z której bierzemy tę depeszę, powiada w nawiasie, że jest fałszywą) — możemy być pewni, że ten nowy dowód umiarkowania rządu cesarskiego, nie nastąpił bez poprzedniego zastrzeżenia sobie ręką, jakich położenie wymaga.

Turyń 28 kwietnia. Z Florencyi dochodzą wiadomości, że wyżsi oficerowie armii tokańskiej udali się do W. Księcia, aby go skłonić do przymierza z Piemontem. W skutku tego W. Książę opuścił państwo. Późem ogłoszona została w Toskanii na czas wojny dyktatura Wiktora Emanuela.

Bruksella 28 kwietnia o godzinie 7½ wieczorem. *Times*, *Independance* i inne dzienniki potwierdzają wiadomość berlińskiej *Nationalzeitung* o zawarciu przymierza pomiędzy Francją a Rosją. Niepodlega wątpliwości, iż flota z Portsmouth odplynęła na morze Adryatyckie. Według wiadomości paryskich z 27 kwietnia, trzynastu pułków piechoty francuskiej stać ma już na ziemi piemonckiej. Tego samego dnia miał Cesarz Napoleon długą rozmowę z baronem Hübnerem i lordem Cowley.

Paryż 29 kwietnia. *Monitor* opowiada zająsca wczorajsze we Florencyi w następujący sposób: Dziś W. Książę zgromadził u siebie Ciało dyplomatyczne i oświadczył mu, że dał polecenie margrabiemu Lajatico, aby utworzył gabinet, jednakoż tenże wraz z przyjaciółmi swymi żądał abdykacyi W. Księzę niechciał tego jednak uczynić, a opuszczony przez wojsko oznajmił mu, że porzucił księstwo. Lud przebiegał ulice wołając:

„niech żyje Francya! niech żyją Włochy!“ Wieczorem około godziny 6tej W. Książę wyjechał do Bononii; rząd tymczasowy złożony został z pp. Peruzzi, Anzini i Malenchini. Jutro spodziewają się przybycia jenerała sardyńskiego Ulloa, który ma objąć dowództwo wojsk. — Z Genui donosi *Monitor* z 27go co następuje: Donoszą z Spezia, że niespokojności wybuchły w obu księstwach. W Massa uwolniono więźniów politycznych. Związek telegraficzny między Carrarą i Modeną jest przerwany. (W tem miejscu *Kor. Austr.* czyni takową uwagę: Zwracając uwagę na podaną przez nas wczoraj wiadomość, sądzimy, że nie należy nam wstrzymywać się od podanego w tej mierze przez dziennik urzędowy francuski opisu, z którego niewątpliwie wykazuje się ścisły związek między agitacją piemoncką a niespokojnościami tokańskimi.) — Dalej donosi *Monitor*, że wczoraj odbyła się rada ministrów, na której znajdowali się Cesarzowa, wielu książąt krwi, ministrowie i prezydenci wszystkich ciał politycznych. *Constitutionnel* zamieszcza notę urzędową do brzmienia, że dziennik ten nie może wiedzieć, czy prawdziwem jest twierdzenie *Timesa*, iż Francya odrzuca pośrednictwo angielskie; wszelako sądzi, że pośredniczenie jednego tylko mocarstwa bez udziału Rosyi i Prus, jest anormalne, a dla tych dwóch ostatnich mocarstw byłoby ułudzeniem. Kwestya w ostatnich czasach nabrała znacznie większej ważności, aby ją traktować między dwoma tylko pełnomocnikami, francuskim i austriackim.

Turyń 27 kwietnia. W miejsce jenerała Pettinengo powołanego na komendę brygady w Casale, obejmując jenerał Altis zarząd akademii wojskowej. Jenerał Cialdini dowodzi dywizją z dwóch brygad złożoną. Korpus ochotników z Cuneo i Savigliano pod wodzą Garibaldea stanął obozem w San Maurizio. Wojsko załogi turyńskiej wyszło z miasta. Wojsko od wczoraj postawione jest na żołdzie wojennym. *Opinione* donosi, że korpus którym ma dowodzić książę Napoleon stanie pod bezpośrednimi rozkazami króla.

Caserta 27 kwietnia. Król neapolitański ma się coraz lepiej.

Dzisiejsza *Krakauer Ztg* pisze, iż w dniu 27ym t. m. wojska cesarsko-austriackie przeszły Ticino w liczbie 120,000, rozdzielone na trzy korpusy, którymi dowodzili jenerałowie: hr. Giulay, Benedek i Zobel; korpusy te wyruszyły równocześnie z Placencyi, Pawii i Magenty i posuwały się przez Buffalora na Nowarę, przez Abbiategrosso na Vigevano i Mortarę. Dalej *Krakauer Ztg* dodaje, że trzeci korpus z Placencyi idzie prawym brzegiem Po ku Tortonie.

Wojska sardyńskie cofały się za rzekę Sesia. Jestto mała rzeka wpadająca do Po i prócz pozycyi około Vercelli, nie jest dobrą linią obronną; nie mniemano przeto aby wojska piemonckie nad tą rzeką opór stawiać chciały. Według wieści prawdopodobnych, Piemontczyści skoncentrowali swe siły około twierdzy Alessandryi.

Do podanych wczoraj wiadomości o pochodzie wojsk francuskich do Piemontu, dodajemy dzisiaj następujące doniesienia z wieczornych depesz i dzienników. Wojska francuskie, oprócz dwoma wczoraj wskazanymi drogami: lądową przez górę Cenis (korpus Canroberta), a wodną z Tulonu do Genui (korpus Mac-Mahona), posuwają się trzecią drogą, to jest koleją żelazną z Culoz do Chambery. Pierwszy oddział który tą drogą przybył do Chambery, byli to strzelcy weneccy; przyjechali oni d. 26go t. m., tamże i powiezieni zostali zaraz dalej drogą żelazną. Ogół wojsk francuskich przeznaczonych na wsparcie Piemontu i mogących tworzyć armię zwaną „alpejską“ lub „włoską“, podzieloną na 4 korpusy, liczy dwanaście dywizyj piechoty, czyli 48 pułków i 12 batalionów strzelców celnych, oraz osm dywizyj jazdy; tą ostatnią dowodzą jenerałowie: d'Allonville, Morris, Partouneaux i Grant. Armia ta ma być później powiększona jeszcze 6 dywizjami piechoty i liczyć w ogóle 18 dywizyj piechoty i 8 jazdy. Gwardya cesarska idzie koleją do Tulonu, a ztamtąd dalej drogą wodną.

Druga armia francuska, tak zwana obserwacyjna, której główną kwatery Nancę, a wodzem marszałek Pelissier bawiący jeszcze w Londynie, formuje się pospiesznie w Lotaryngii i Alzacyi. Sześć sztabu tej armii mianowano jenerała Martimprey.

Co się tyczy wojsk piemonckich cofających się od Ticino, niewiadomo dotychczas, czy się cofają głównymi siłami wprost ku Turynowi, czy w bok ku Alessandryi; dzienniki belgijskie utrzymują, że jeżeli cofają się ku Turynowi, to zapewne przyjmą bitwę na obronnych pozycyach przed Turynem nad rzeką Dora Baltea. Według pogłosek krążących w Szwajcaryi, dowodzący ochotnikami włoskimi Garibaldi posuwa się nad granicą szwajcarską, i w Szwajcaryi obawiano się, aby nie chciał przez terytorium szwajcarskie po północnej stronie jeziora Maggiore przedrzeć się do Lombardyi.

Margr. Neri Lajatico, który żądał od W. Księcia Toskańskiego abdykacyi, jest właściwie księciem Corsini; lecz dla odróżnienia dwóch braci, najstarszy nosi tytuł księcia Casigliano, drugi zaś margrabię Lajatico; jest on jenerałem brygady i był niegdyś ministrem. Jest to ten sam, który przed parą tygodniami napisał list do ministra tokańskiego Baldasseroni, podany również w *Czasie*, żądając, aby Toskania odstąpiła Austrii i z Francją się sprzymierzyła.

Antoni Klobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Inseraty.

Tylko podczas jarmarku!

**1.000 sztuk najnowszych wzorów
SUKIEN FRANCUSKICH I ANGIELSKICH**

zwanych Travers poil de chèvre et Barege,

SUKIEN BATYSTOWYCH

najnowszej mody (Double Jubs), jak również kilkadziesiąt sztuk gotowych

KOSZUL MĘSKICH

z najcieńszego płótna irlandzkiego, znaczna ilość

**koszul francuskich pikowych i kilkadziesiąt tuzinów
saskich nicianych pończoch i skarpetek dla
Dam i Mężczyzn**

sprzedają się to cenach nadzwyczaj tanich

w składzie towarów płóciennych M. BEYERA z Wiednia

w Rynku głównym pod N. 18 obok handlu korzennego p. Fuchsa.

(352-3)

M. Beyer z Wiednia.

ALOJZY ZILLICH

fabrykant towarów lnianych

z Schönberg w Morawie

ma zaszczyt oznajmić szanownej Publiczności, iż przybył na obecny jarmark z jak najlepiej zaopatrzonym składem wszelkich

towarów płóciennych własnego wyrobu

a mianowicie: płócien w najlepszych gatunkach $\frac{1}{4}$, $\frac{1}{2}$, $\frac{3}{4}$, $\frac{5}{8}$, $\frac{3}{2}$, $\frac{5}{4}$ szerokości, chustek do nosa białych i wybijanych, dymek, chustek do odziewania i nakryć na 6, 12, 18 i 24 osób, serwet do kawy i kołder wełnianych w różnych gatunkach i wielkościach według najnowszego gustu.

Opierając się na zasadzie, że przez dostarczanie tylko prawdziwych a niefałszowanych towarów ogólne zaufanie pozyskać można, podpisany używając już oddawna, ogólnie dobrego imienia w swém zawodzie, spodziewa się, iż go szanowna Publiczność i podczas obecnego jarmarku licznymi względami łaskawie zaszczytują.

Miejsce sprzedaży znajduje się w Rynku głównym pod L. 22 naprzeciw gmachu c. k. Rządu krajowego.

(359-2-3)

TEODOR EGEL

fabrykant sztucznych zamków z Pragi

poleca szanownej Publiczności swój **SKŁAD** zawierający:

**angielskie kuchnie, żelazne łóżka, okucia na okna i drzwi,
zamki do bram i drzwi, jako też różne kłódki i inne wy-
roby ślusarskie**

w Krakowie przy Rynku głównym pod Nr. 26 obok gmachu c. k. Rządu krajowego pod godłem „Rycerza w pancerzu.“

Szczególniej zwraca uwagę na swe doskonale angielskie kuchnie żelazne bardzo prędko gotujące, z wielkim oszczędzeniem paliwa, za których trwałość i doskonałość ręczy, odwołując się do świadectwa osób, które są w posiadaniu tychże pieców.

(355-2-3)

A. ERNEST LEDERER

**fabrykant wyrobów wełnianych
Z PRAGI**

ma zaszczyt uwiadomić szanowną P. T. Publiczność, iż na jarmark tegoroczny kwietniowy zjedzie do Krakowa i Wielki Skład tak swoich własnych, jako też francuskich, angielskich i amerykańskich wyrobów w głównym Rynku pod L. 17 otworzy.

**Skład ten zaopatrzony będzie głównie w wyroby
następujące:**

Deszczochrony wyrobu własnego i angielskie ważące 15.

Kołdry aksamitowe, grudenapłowe, tybetowe, prawdziwe wełniane w najprzedniejszym gatunku.

Materace cwełichowe czystym włosiem końskim napychane.

Kapy na łóżka i dywany tak w średnim jak i w najlepszym gatunku w kolorach najwspanialszych.

Dywany do salonów, na łóżka, na ściany z frabryk francuskich, angielskich i belgijskich i dywany kościelne.

Szalfroki w najlepszym guście i z najlepszych materyj.

Patentowane Kalosze gumowe damskie, męskie i dziecięce.

Z rekwiizytów podróży: kufry, torby podróżne, derki na konie, koce we wszelkich gatunkach.

Przyjmuje także pod zaręczeniem najpункtualniejszego wykonania, dostawy całkowitych pościeli do urzędzenia publicznych zakładów, koszar i szpitali, składających się z materaców, poduszek, kołder, prześcieradeł i sienników. Zwraca nareszcie uwagę na materace i kołdry w najlepszym gatunku i z jak największą starannością robione.

KAZIMIERZ HENISZ

właściciel Handlu mebli żelaznych i fortepianów przy ul. Grodzkiej w domu W. Goebela

w KRAKOWIE zaopatrując się w rozmaite przedmioty i drobiazgi z żelaza, cynku i mosiądzu, a mianowicie w wielki dobór Miednic owalnych i okrągłych rozmaitej wielkości, Nociów, Dżbanków, Konewek, Wanienek tak dla dzieci nowonarodzonych, jak i w innym formacie do kredensu, Wanienek najpraktyczniejszym sposobem urządzonych do moczenia nóg, Wanien hemoroidalnych (Sitzbäderów), wielkich Wanien do kąpania do łazienek, Konewek ogrodowych, Konewek pokojowych, Wiader i Spluwaczek w rozmaitych kształtach itd. Nadto wielki wybór Tac, Cukierniczek, talerzy pod owoce, ciasta, pod szklanki, flaszki, fajorki na kwiaty, Koszyki do robót, na szklanki, Maszyny z proszkiem do suszenia cygar, Profitki, Piece salonowe, Lustra, Ramy, całe garnitury Mebli dla dzieci żelazne, Stoły, Fotele, Stółki ogrodowe i Łóżka żelazne; Łazienki dla koni; krów, psów; Garanki, Zamki. Z miesięcznych przedmiotów, Żelazka do prasowania lichtarzy, Dzwonki, Moździerz, nareszcie wózki dla dzieci, Klatki itd., polecając to wszystko szanownej Publiczności nadmieniam, iż podczas trwającego Jarmarku, wszystkie przedmioty w tymże Handlu sprzedawane będą po cenach nadzwyczajnie niższych, tak że niektóre jako konieczne mające się wyprzedzić, w połowie cen zwyczajnych pożywane będą.

(397-2-3)

Pierwsze zwiedzenie jarmarku

FRANCISZEK PETRIK

(364-4)

**fabrykant Płótna i handlujący płóciennymi
towarami**

z Starkenbach w górach Karkonoskich czeskich

ma zaszczyt oznajmić niniejszemu wielce Szanownej Publiczności miasta Krakowa i okolicy, że pierwszy raz zwiedza tutejszy jarmark ze znacznym zapasem własnego wyrobu i tegorocznego blichu

prawdziwych płócien zwykłych aż do najcieńszego gatunku batystów; gotowych koszul męskich według najnowszego kroju francuskiego, damskich i męskich chustek do nosa, bielizny stołowej adamaszkowej, ręczników, kolorowych i białych serwet do kawy i serwet deserowych, półkoszulków męskich, kolorowych chustek do nosa płóciennych i jedwabnych itp. artykułów, które **po cenach najtańszych stałych sprzedaje.**

Ponieważ mu głównie o to idzie, by łaskawe ogólne zaufanie uzyskać, które niestety przez kilkakrotne tutaj ogłaszane wyprzedanie i niegodziwe szarlatanerie tak często nadużytem zostało, że i uczciwy sprzedający na tem mocno cierpieć musi, widzi się spowodowanym, by to zachwiane zaufanie dla siebie choć w części zabezpieczyć, niniejszemu ofiarować **50 zł. wal. austr.** temu, który w płótnie przez niego z zaręczeniem prawdziwości sprzedanym, najmniejszą ilość bawełny znalazł.

Uprasza tylko o łaskawe liczne zwiedzanie swego bardzo obfitego zapasu, a każdy z szanownych kupujących sam się przekona, że za prawdziwość jego płótna, brak wszelkich błędów i akuratosność miary śmiało zaręczyć może.

Mój sklep znajduje się w Rynku głównym pod N. 14 starym a 43 nowym w kamienicy zwanej na Barszczowem.

Bardzo ważne doniesienie jarmarczne

ogólnie znanego i słynnego Składu

Towarów płóciennych

pod godłem „Elisabethbrücke“

główny skład w Wiedniu Stadt Spiegelgasse N. 1088.

**Podczas jarmarku w Krakowie w Rynku głównym
N. 18 obok handlu korzennego p. Fuchsa.**

Podczas jarmarku we Lwowie w hotelu LANGA.

podczas jarmarku w Ułaszkwicach w sklepie pod N. 125.

Non plus ultra jakości i taniości

2000 sztuk prawdziwych płócien rozmaitego gatunku, które właściwie na liwerunki przeznaczone były, z powodu jednak teraźniejszych stosunków odstawić nie mogą, zostaną jak najspieszniej rozsprzedane, a to żeby tę wyprzedzić jak najprędzej ukończyć (lecz tylko za gotową zapłatą)

za połowę swęj wartości.

Zapraszam przeto wielce Szanowną Publiczność, a szczególniej damy miasta Krakowa i okolicy jako niezaprzeczone znawczynie płócien, by się o nadzwyczajnej taniości i najlepszym gatunku tych towarów płóciennych przekonać raczyły; i w dowód nader niskich cen, oznajmiam następujący cennik:

Cennik w walucie austriackiej:

1 Sztuka	wybornego płótna domowej roboty, 30 łokci wiedeńskich	6, 7, 7½, 8, — 21
1 „	płótna Wikstedzkiego ¼ i ½ szerokości 30 łokci wiedeńskich	7½, 8, 9, do 10 „
1 „	płótna Creas czyli skórkowego ¼, ½, szerokości 38 łok. Wied.	8½, 9, 10, 12 „
1 „	płótna Holenderskiego na 12 koszuł 42 łokci wiedeńskich	11, 12, 13, — 20 „
1 „	płótna cienkiego Rumburskiego na 12 koszuł	12, 13, 14, 15, — 24 „
1 „	bardzo cienkiej weby Irlandzkiej ½ szerokości, w dowód	

prawdziwości stemplem celnym opatrzone na tuzin cienkich koszuł 16, 17, 18, — 28 „

Wszelkie gatunki weby Holenderskiej, Irlandzkiej, Wielopolskiej i Rumburskiej od najtańszych gatunków do najdroższych 50 i 54 łokci od 16 do 100 „

**Ceny obrusów, serwet, ręczników
i chustek do nosa:**

½ tuzina	prawdziwych chustek półciennych białych od	1 zł. 25 kr. i wyżej.
½ tuzina	chustek prawdziwych francuskich batystowych „Linon“ od	1 „ 70 „
½ niebiesko	i czerwono drukowanych chustek do nosa męskich od	1 „ 6 „
Serwet	do kawy wszelkiego koloru i różnej wielkości	1 „ — „
Obrusów	dreliszkowych i adamaszkowych rozmaitej wielkości	1 „ — „
Serwet	dreliszkowych i adamaszkowych tuzin	1 „ — „
Ręczników	dreliszkowych i adamaszkowych białych i niebielonych	1 „ 40 „

Wszelkie gatunki bawełnianych i płóciennych kradli, wełnianych kołder, całe garnitury na 6, 12, 18 i 42 osób sprzedają się stosunkowo po cenach jeszcze tańszych.

W handlu moim w Wiedniu nabierało się kilka tysięcy, łokci płótna w resztkach od 4 do 18 łokci, od najpośledniejszego do najcieńszego gatunku, które się za połowę wartości sprzedają.

